II 341.990

Wielhorski, Zajączek i wielka liczba oficerów poszli za moim przykładem [1]).

Tak skończyła się nieszczęśliwie ta wojna, która gdyby najczystsze zamiary, najprawniejsze widoki mogły stanowić o dobroci sprawy, niewątpliwie byłaby zaliczoną do wojen i rodzajowi ludzkiemu i popierającemu je orężowi największy przynoszących zaszczyt.

---

[1]) Zabiegi królewskie ukoiły większą część tych zniechęconych wojskowych. Tylko jenerałowie: Poniatowski, Zabiełło, Kościuszko, Zajączek, Wielhorski i Mokronowski; majorowie: Gawroński, Chomentowski, Józef Wielhorski i Szczutowski; jakoteż czterech czy pięciu oficerów, zasługujących aby nazwiska ich znano, wytrwali w swojem postanowieniu i żądane otrzymali dymisye *Histoire de la révolution de Pologne par un temoin oculaire.* Zajączek, p. 64.

KOŚCIELNE SPRAWY NA RUSI

ZA RZĄDÓW KAZIMIERZA WIELKIEGO.

Już od dawnych czasów, kiedy jeszcze Kijów był w kwitnącym stanie i poźniej, kiedy w czasie podupadania Kijowa wznosiło się halicko-włodzimirskie państwo, zwrócili byli papieże rzymscy swoją uwagę na Ruś południową. Omijamy pojedyncze zabiegi królów i xiążąt polskich, Bolesława Chrobrego, Bolesława Smiałego, Kazimierza Sprawiedliwego, Leszka Białego i mężów, którzy się wsławili gorliwością religijną, mianowicie Brunona, Reinberna biskupa kołobrzeskiego, Mateusza biskupa krakowskiego, Jacka Odrowąża i t. d. Usiłowania tych mężów, aby nawrócić Ruś na łono rzymskiego kościoła, były wspierane od papieżów rzymskich, mianowicie: od Jana XIII, Grzegorza VII, Honoryusza II, Alexandra IV, Inocentego IV i Jana XXII. Od czasu do czasu usiłowania tych królów, papieżów i mężów przerywane bywały nieprzyjaznemi kościołowi rzymskiemu stosunkami na Rusi, i trwały od XII do XIV wieku. Także i Węgrzy, skoro tylko im poszczęściło się opanować xięstwo halickie, nie byli nieczynnymi w religijnym względzie. Królowie węgierscy i ich

BIBLIOTEKA NARODOWA
II 341.990
Ze zbiorów prof. dr Czołowskiego

synowie, gdy opanowali kilka razy w przeciągu XII i XIII wieku Halicz, szerzyli kościoł łaciński a przynajmniej starali się zaprowadzić unię t. j. zjednoczenie z Rzymem w granicach xięstwa halickiego. Haliccy-ruscy xiążęta z Romanowego pokolenia, mianowicie Roman i Daniło wchodzili w stosunki z papieżami rzymskimi; Daniło uznał był wraz ze swoimi biskupami papieża rzymskiego za głowę kościoła i przyjął od niego królewską koronę. Chociaż to zjednanie z rzymskim kościołem tylko krótko trwało, jednakże częste i ścisłe związki Daniła z sąsiedniemi państwami katolickiemi, a osobliwie swatania się tego króla z sąsiednimi dworami otwierały misyonarzom katolickim, mianowicie nowoutworzonego zakonu Franciszkanów, drzwi do religijnych działań na Rusi. Skutki tego działania, chociaż od czasu do czasu przerywane, jeszcze do naszych czasów zatrzymały się. Także i xiążęta litewscy często dla względów politycznych pozwalali łacińskim misyonarzom zwiedzać swój kraj i katolicyzm rozszerzać. Dla stwierdzenia tych ogólnych uwag należy wymienić niektóre szczegóły. Tak żona halickiego xiążęcia Lwa, córka króla węgierskiego Beli, gorliwa katoliczka, jak twierdzą, sprowadziła Dominikanów do Lwowa. Córka jej i xiążęcia Lwa, Świętosława wraz z wdową po Bolesławie Wstydliwym wstąpiła do zakonu św. Klary i podczas napadu Tatarów pod przewodnictwem Telebugi i Nogaja idących przez kraje południowej Rusi na Polskę w roku 1383 lub 1384, schroniła się do zamku w Pieninach koło Krościenka. Swiętosława w roku 1304 życie zakończyła. Za dowód, jak

BIBLIOTEKA NARODOWA

jeszcze za czasów xiążąt ruskich i przed wymarciem dynastyi Romanowiczów szerzył się kościoł łaciński pod protekcyą Litwy na Rusi południowej, niech posłuży i ten fakt, że jeszcze roku 1320 w miesiącu styczniu w krótkim czasie po zajęciu Kijowa przez Litwę, mianował papież Jan XXII dla wiernych w Kijowie, którzy, jak się wyraża papież, w najnowszym czasie (po zaborze Kijowa przez Litwę) wrócili na łono kościoła rzymskiego, biskupem Henryka, mnicha zakonu kaznodziejskiego [1]). Jeszcze Henryk Brodaty, xiążę szląski, mianował był opata klasztoru opatowskiego biskupem dla katolików na Rusi. Poźniej godność i dochody tego nowego biskupstwa przeniesione zostały do biskupstwa lubuskiego w Szląsku, a to stało się, gdy xiążęta szląscy oderwali się od narodu i państwa polskiego, wtenczas i biskupi ich lubuscy nie słuchali królów polskich, ba nawet z nimi spory wiedli. Dlatego Kazimierz W., starając się o rozszerzenie kościoła łacińskiego na Rusi, chętniej znosił się ze stolicą apostolską niż z biskupami lubuskimi, i mało cenił to, że biskupi lubuscy uważali siebie za prawdziwych biskupów ruskich. Biskupi lubuscy na mianowania nowych biskupów po grodach Rusi nie miłem okiem spoglądali. Skoro Kazimierz ustalił rządy swe na ziemi ruskiej w roku 1349, zamyślał papież Klemens VI [2]) w roku 1351 na miejscu 7 biskupstw z metropolią, które należały dotychczas prawosławnym, założyć 7 biskupstw łacińskich wraz z me-

---

[1]) *Theineri Monumenta Poloniae et Lithvaniae* T. I. p. 162.

[2]) *Theineri Monumenta Poloniae et Lithvaniae* T. I p. 531 zrównaj z dokumentami u Theinera T. I. p. 712—718.

tropolitą mianowicie w Kijowie, Turowie, Łucku, Włodzimirzu, Chełmie, Przemyślu i Haliczu. Zakon Minorytów z Sandomirza i innych grodów Polski i sąsiednych Węgier dostarczał wielu mężów, którzy chętnie przyjmowali na siebie trud szerzenia kościoła łacińskiego na Rusi. Mikołaj z Krosna, mnich zakonu Minorytów, mianowany był wikarym (apostolskim) na Rusi i kierował misyami [1]). Papież, dowiedziawszy się, że wielu mnichów, którzy pracowali około nawracania do kościoła łacińskiego na Rusi, poumierało, wielu swój zawód porzuciło, pozwala listem pisanym do wspomnionego Mikołaja z Krosna wybierać i posyłać mnichów którychkolwiek klasztorów na misyę do Rusi bez poprzedzającego przyzwolenia przełożonych tych klasztorów, do których nowowybrani misyonarze przynależeli. Jakież były skutki tych starań papieżów rzymskich i tych trudów misyonarzów łacińskich przy skutecznej pomocy pana i dziedzica Rusi Kazimierza Wielkiego? Sam papież Grzegorz XI w buli wydanej roku 1375 twierdzi [2]), że podczas zaboru i zaraz po zaborze Rusi przez Kazimierza Wielkiego wiele osób męzkiej i żeńskiej płci, wielu prałatów, świeckich xięży i mnichów, porzuciło szyzmę, wszelakie herezye i do prawdziwej wiary, do zjednania z rzymsko-apostolskim kościołem nawrócili się. Taki postęp dał papieżom w ręce sposobność z pośród tych samych misyona-

---

[1]) *Theineri Monumenta Poloniae et Lithvaniae* T. I. pag. 551.

[2]) *Theineri Monumenta* T. I. pag. 713.

rzów zakonu Minorytów predykatorów mianować biskupów bez względu na pretensye biskupów lubuskich. Jeszcze za życia papieża Klemensa VI, rządzącego kościołem od roku 1342 do roku 1352, siedział na biskupiej katedrze w Przemyślu jakiś biskup (łaciński) Iwan. Papież Klemens VI zastrzegł sobie wyłącznie wybór nowego biskupa w razie śmierci Iwana, unieważnił naprzód wszelki inny wybór, któryby jakakolwiek władza uczyniła i mianował następcą Iwana na biskupiej katedrze przemyskiej Mikołaja Rusina (*Nicolaum Ruthenum*), przeora zakonu kaznodziejskiego w Sandomirzu. Iwan umarł a nowy papież Inocenty VI potwierdził bulą ze stycznia 1353 roku uczyniony wybor przez poprzednika swego, t. j. potwierdził Mikołaja Rusina na biskupstwie przemyskiem, który jednakże nie wiedzieć dla jakich przyczyn nie prędzej jak za rok, bo 1354, dostał pozwolenie być poświęconym od któregokolwiek łacińskiego biskupa. Nieuważając na to, że Włodzimirz, stolica Wołynia, w roku 1358 nie należał do Kazimierza, lecz do xięcia litewskiego Lubarta Giedyminowicza, mianował papież Inocenty VI jakiegoś Piotra biskupem włodzimirskim. To się stało wtenczas, kiedy przycichła walka między Litwą a Polską i przyjazniejsze stosunki między oboma mocarstwami chociaż na krótko przywrócone były. Są ślady, że już roku 1363 zamyślił był Kazimierz fundować biskupstwo we Lwowie i uposażył je z dochodów pewnych, płynących z dóbr królewskich, i w tym względzie już porozumiewał się z papieżem. Czy zamierzona fundacya przyszła do

skutku [1]), nie wiemy. Są ślady, że papież zezwolił poświęcić na biskupa (we Lwowie?) jakiegoś mnicha Chrystyna [2]).

Kazimierz odbierał cerkwie prawosławnym i przeistaczał te na łacińskie kościoły [3]). Tak naprzykład przeznaczył on ruską cerkiew Bogarodzicy we Lwowie na sprawowanie służb bożych według obrzędów łacińskiego kościoła. Na tem samem miejscu założył ten król w kilka lat poźniej fundamenta do teraźniejszego katedralnego kościoła, którego budowa więcej niż sto lat aż do czasów Kazimierza Jagiellończyka trwała i nie prędzej jak 1481 ukończona była. Czy milczała cerkiew ruska na takie odszczepienie się od niej jej synów, czy oniemieli jej biskupi czy bojarzy ruscy, którzy się za czasów Bolesława Trojdenowicza z taką namiętnością trzymali prawosławnej cerkwi, obojętnie na to szerzenie się łacińskiego kościoła spoglądali? Cerkiew ruska znachodziła się w ciężkich kłopotach i w wielkiem rozstrojeniu, o czem teraz nieco powiedzieć zamyślam.

Już od czasów samego przyjęcia chrześciaństwa uznawała Ruś południowa razem z całym prawosławnym wschodem pomiędzy patryarchami patryarchę carogrodzkiego za głowę cerkiewną. Ten potwierdzał i poświęcał metropolitów, wybieranych przez kniaziów, kler i naród, wyznaczał granicę ich władzy,

---

[1]) Cytowany list papieża z kodexu dyplom. Polski w Stadnickiego synowie Gedymina T. II.

[2]) Długosz r. 1352 (podług aktów 1357).

[3]) Kronika ruska wydana przez Daniłowicza. Wilno 1827, strona 170.

podawał im eparchie, czuwał żeby postanowieni metropolici pełnili swoje obowiązki, wzywał niepowodujących się cerkiewnym przepisom przed swój sąd, roztrząsał sprawy między metropolitami i kniaziami i t. d., a to wszystko działał nie sam, lecz razem z synodem, w którym także zabierał głos ważny cesarz carogrodski. W czasie, o którym mówimy, wiele krajów odpadło od carogrodskiego państwa. Xiążęta dawniej podwładni cesarzowi carogrodzkiemu, przyjęli tytuł carów, nie chcieli być zawisłymi w niczem od carogrodzkiego cesarza, i żeby nie zależeć także w cerkiewnych sprawach od Carogrodu, na które zasiadający w synodzie cesarz miał ważny wpływ, powybierali sobie osobnych patryarchów, mianowicie Serbowie (1338) i Bulgarzy (1264); pierwsi za pomocą innych patryarchów, drudzy za przyzwoleniem stolicy apostolskiej. Taki rozdział w cerkwi wschodniej i utworzenie nowych patryarchatów nie były bez wpływu na cerkiew ruską. W dziejach Rusi czytamy [1]), że jeszcze za życia metropolity kijowskiego Teognosta starał się jakiś mnich Teodoryt r. 1352 o godność ruskiego metropolity, i niemogąc osiągnąć celu u patryarchy carogrodzkiego, pojechał do Tarnawy, i tu od bulgarskiego patryarchy poświęcony na ruskiego metropolitę, pospieszył do Kijowa, by przyjąć katedrę metropolitalną. Małoruskie duchowieństwo nie chciało uznać nieprawnie poświęconego metropolitę Teodoryta. Chociaż tym razem ruskie duchowieństwo sta-

---

[1]) Karamzyn T. IV.

nęło silnie po stronie patryarchy carogrodzkiego — jednakowoż jak teraz, tak i przedtem łatwo mogło zachwiać się, i za przykładem Serbów i Bulgarów posłuszeństwo patryarsze carogrodzkiemu wypowiedzieć, a przynajmniej o poświęcenie metropolity dla południowej Rusi u którego z sąsiednich patryachów się postarać. To niebezpieczeństwo groziło patryarsze carogrodzkiemu od czasu, kiedy kijowscy metropolici zostawili Kijów i przesiedlili się do Włodzimirza nad Klazmą (Maxym roku 1299), a potem do Moskwy (Piotr 1308). Od tego czasu okazała się potrzeba osobnego metropolity na południowej Rusi. Carogrodzki patryarcha nie mógł przeciwić się żądaniom xiążąt ruskich i zezwolił na utworzenie nowej metropolii halickiej. Po Piotrze, który, jakeśmy wspomnieli, przeniósł swoją siedzibę z Kijowa do Moskwy, mianowany został Hawryił, po Hawryile Teodor halickim metropolitą [1]). Rok, w którym był mianowany Teodor metropolitą, nieznany. W roku 1330 występuje on na soborze małoruskich biskupów jako biskup halicki, jako taki podpisuje się na dokumencie wydanym w roku 1335 przez xięcia halicko-włodzimirskiego Jerzego II we Lwowie zakonowi niemieckiemu [2]) i w roku 1338 umiera [3]). Po niejakim czasie po śmierci biskupa Teodora mało co przed rokiem 1347, udało się jakiemuś biskupowi halickiemu, którego imienia nam historya nie zachowała,

---

[1]) *Acta patriarchatus Constantinopolitani edidit Miklosich et Müller* T. I. pag. 577.

[2]) *Geschichte Preussens v. Kotzebue.*

[3]) Akta zapadnoj Rosyi dok. z dnia 13 grudnia 1539.

sposobem nielegalnym, prawdopodobnie za pieniądze uzyskać w Carogrodzie godność metropolity halickiego, podczas jakiegoś zamieszania kościelnego w Konstantynopolu, kiedy był przyjął godność patryarszą człowiek złej woli i nieczystego charakteru. Nowemu metropolicie halickiemu poddane zostały biskupstwa w Włodzimirzu, Chełmie, Przemyślu, Łucku i Turowie [1]). Są ślady zatargów religijnych w Konstantynopolu między mnichami Warłaamem i Panamasem; patryacha, biorąc stronę od soboru potępionego Akendina, który był zwolennikiem Panamasa [2]), w skutek tego zdaje się złożony został z urzędu; mówimy: „zdaje się", ponieważ miejsca ściągające się do patryarchy w dokumencie synodu w którym wyklina Akendina są wykreślone [3]). Nowy patryarcha Izydor zniosł nowo utworzoną metropolię halicką i poddał poprzednikom swoim poddane ruskie biskupstwa znów metropolicie kijowskiemu, który w Moskwie rezydował. Uwagi godny jest list cesarza carogrodzkiego Jana Kantakuzena pisany we wrześniu 1347 do Lubarta, którego nazywa xięciem włodzimirskim. Jan zawiadamia Lubarta o unieważnieniu halickiej metropolii i wzywa go by oddalił dotychczasowego metropolitę, i kijowskiego metropolitę uznał za prawdziwego, któremu nadana władza poświęcać biskupów, zwiedzać dyecezye i t. p., tak jak przedtem bywało.

---

[1]) *Acta patriarchatus* T. I. pag. 265.

[2]) *Acta patriarchatus* T. I. pag. 265.

[3]) *Acta patriarchatus Constantinopolitani* T. I. pag. 249 *et* 253.

Patryarcha Izydor upomina przez Lubarta złożonego z urzędu metropolitę, którego nazywa: „archijerejem halickim“, żeby się stawił w Konstantynopolu i usprawiedliwił się na skargi, jakie zaniosł na niego do patryarchy metropolita kijowsko-moskiewski [1]). Metropolici kijowscy, którzy mieszkali w Moskwie, wszystkiemi siłami starali się przeszkodzić utworzeniu nowej metropolii na Małej Rusi. Oni uważali takie dzieło za naruszenie cerkiewnych ustaw, za uszczerbek zwierzchnej duchownej władzy nad całą Rusią, która od tylu wieków do nikogo innego, jak do metropolity kijowskiego należała. Te starania się metropolitów kijowsko-moskiewskich o zniweczenie zabiegów, jakie czynili xiążęta halicko-ruscy i rusko-litewscy o utworzenie nowej metropolii, wspomagali wielcy xiążęta moskiewscy, mając wpływ na patryarchę w Konstantynopolu, i będąc z cesarzami tamtejszymi w ścisłych przyjaźnych stosunkach.

Poki jeszcze wielki xiążę litewski z wielkim xięciem moskiewskim żył w przyjaźni, poki jeszcze Olgierd w wojnach xięcia moskiewskiego z udzielnymi ruskimi xiążętami występował jako pośrednik pokoju, poki jeszcze żył Teognost, następca metropolity Piotra, dotąd jeszcze Litwa i zjednoczona z Litwą Ruś nie czuła tak gwałtownie potrzeby oddzielnego metropolity, bo xiążęta moskiewscy nie przeszkadzali jeszcze xiążętom litewskim, i metropolita kijowski, przebywający w Moskwie, nie był przymuszony działać przeciw interesowi wielkiego xięcia litewskiego.

---

[1]) *Acta patriarchatus Constantinopolitani* T. I. pag. 117.

Metropolita Teognost, wierny swemu powołaniu, nie uważał się tylko za metropolitę moskiewskiego, lecz troszczył się z równą pieczołowitością o biskupstwa całej Rusi, jak daleko i szeroko ona wtenczas rozciągała się. Zostawiwszy sprawowanie dyecezyi Włodzimirza klazmeńskiego (metropolici kijowscy od kiedy opuścili Kijów byli oraz biskupami Włodzimirza klazmeńskiego) mężowi dobrej sławy Alexemu, sam objeżdżał biskupstwa południowej Rusi, zwoływał sobory, poświęcał biskupów, sądził, pośredniczył i t. p. Tak zwiedzał on w latach 1329—1330 i po wymarciu xiążąt halicko włodzimirskich w latach 1338, 1349 eparchie halickie i wołyńskie. Lecz i te odwidziny Rusi południowej przez metropolitę kijowsko-moskiewskiego Teognosta, zdaje się powodowane dążeniem xiążąt południowej Rusi do utworzenia nowej odrębnej metropolii, były uciążliwe dla wyższego ruskiego duchowieństwa z przyczyny, ponieważ metropolita objeżdżający wymagał od biskupów, by ci ponosili wydatki jazdy i zbierali pieniądze na przyjęcie metropolitów darami. Dlatego wyżsi duchowni ruscy zanosili skargi do patryarchy carogrodzkiego i użalali się na chciwość metropolitów moskiewskich, i może być, że pomieniona chciwość także do żądań, mieć osobnego na litewskiej Rusi metropolitę, przyczyniła się.

Zaraz po śmierci metropolity Teognosta 1354 sam wielki xiążę litewski Olgierd, chociaż zresztą jeszcze żył w przyjaźni z wielkim xięciem moskiewskim, wsparł żądania ruskiego duchowieństwa i ruskiego narodu na Litwie, którzy objawili potrzebę

mieć oddzielnego metropolitę [1]). Patryarcha Filoteusz poświęcił po śmierci Teognosta dwoch metropolitów, jednego Alexego, męża zachwalonego przez nieboszczyka metropolitę Teognosta, a drugiego Romana. Alexemu oddana pod zarząd cerkiewny metropolia kijowska i cała północna Ruś. Roman był poświęcon na metropolitę litewskiego i jemu pod zarząd zostały oddane biskupstwa rusko-litewskie, Połock, Turów, Mały Nowogrod i wszystkie biskupstwa małej Rusi z wyjątkiem arcybiskupstwa kijowskiego. Od czasu, kiedy oba mianowani metropolici wstąpili na ruską ziemię, wszczęła się dla wschodniego kościoła zgubna walka między nimi.

Metropolita litewski Roman niezadawalniał się biskupstwami w Litwie i na małej Rusi, on przyjął tytuł metropolity kijowskiego i całej Rusi. Może być, że to postępowanie Romana było pobudką dla Alexego opuścić na jakiś czas Moskwę i odjechać do Kijowa. Tu żył on przez dwa lata przed r. 1359 pośród rozwalin i smutnych śladów długoletniego spustoszenia, i wznawiał cerkiewny porządek i świątynie pańskie [2]).

Lecz i Roman zjechał był do Kijowa, zdaje się, aż po wyjeździe ztąd Alexego, i pełnił tu urząd metropolity, poświęcał biskupów i wtrącał się w sprawy biskupstw, które nie jemu, lecz metropolicie kijowsko-moskiewskiemu poddane były. Tak wypierał jeden metropolita drugiego z starożytnej stolicy ma-

---

[1]) *Acta patriarchatus Constantinopolitani* T. I. pag. 525.

[2]) Karamzyn T. IV. pag. 179.

łej Rusi i siedziby dawnej metropolii ruskiej. Metropolita Alexy wytoczył Romanowi proces przed sądem patryarchy carogrodzkiego i obwiniał Romana, że on pobudzał samego wielkiego xięcia Olgierda na Alexego i na chrześcian moskiewskich, czego następstwem miały być krwawe boje. Patryarcha wzywał Romana, by się stawił przed jego sąd; a gdy Roman na żądanie patryarchy nie zjechał do Konstantynopola, posłał mężów do Litwy i na Ruś, by ci wglądnęli w istotę sporu i pogodzili obu metropolitów [1]) w czerwcu r. 1361. W takiem zamieszaniu, i nim jeszcze spór był ukończony, umarł Roman r. 1362. Patryarcha za wpływem metropolity kijowsko-moskiewskiego i wielkiego xięcia moskiewskiego postanowił unieważnić litewską metropolię i eparchie tej metropolii poddać władzy metropolity moskiewskiego Alexego. Jednakże potrzeba osobnego metropolity po śmierci Romana dla Litwy i południowej Rusi jeszcze gwałtowniej okazała się. Rozpoczęła się walka między wielkim xięciem litewskim od roku 1364 i wielkim xięciem moskiewskim. Wielki xiążę moskiewski zabrał w niewolę Michała xięcia twerskiego, szwagra wielkiego xięcia Olgierda, i drugiego szwagra jego Borysa i wielu innych bliskich krewnych Olgierda.

Wielki xiążę moskiewski zabierał grody Olgierda, które zwierzchnią władzę Litwy uznawały n. p. Rżew, Mikulin i t. p. i dawał przytułek u siebie tym bojarom, którzy przysięgą do posłuszeństwa

---

[1]) *Acta patriarchatus Constantinopolitani* T. I. pag. 525, 425. 434.

wielkiemu xięciu litewskiemu byli zobowiązali się, a teraz do wielkiego xięcia moskiewskiego uciekali.

Metropolita Alexy wspierał xięcia moskiewskiego swoim wpływem i powagą swojej godności; on uwalniał od przysięgi tych bojarów, którzy od wielkiego xięcia litewskiego odstępowali [1]). Alexy starał się wojnie Moskwy z Litwą nadać charakter wojny religijnej prawosławnych przeciw poganom. On przygotowywał krzyżową wyprawę na Litwę i wyklął wszystkich tych xiążąt ruskich, którzy byli zobowiązali się wspierać wielkiego xięcia moskiewskiego przeciw Litwie, a potem nietylko, że nie dotrzymali przyrzeczeń danych, lecz jeszcze z Olgierdem przeciw w. xięciu moskiewskiemu połączyli się [2]). Wielki xiążę Olgierd twierdził, że metropolita kijowsko-moskiewski błogosławi Moskali, idących na wojnę przeciw Litwie. Dlatego Olgierd nie chciał czcić takiego metropolitę i żądał od carogrodzkiego patryarchy, żeby ten dla Litwy poświęcił oddzielnego metropolitę. Patryarcha carogodzki długo ociągał się zadosyć uczynić żądaniom wielkiego xięcia litewskiego; on wspierał czynności metropolity Alexego, i postanowienia tego metropolity chociaż i nieprzyjazne Litwie potwierdzał [3]). Wiedząc dobrze że Alexy siedzi w Moskie, że nie troszczy się o dobro cerkwi wschodniej na Litwie i Rusi południowej, upominał nareszcie metropolitę Alexego, by był zarówno ojcem wszystkich

---

[1]) *Acta patriarchatus* T. I. pag. 580.

[2]) *ibidem* pag. 523.

[3]) *Acta patriarchatus Constantinopolitani* T. I. 523.

xiążąt ruskich, by zarówno ich miłował, by poprzestał mieć jednych za synów a drugich całkiem nienawidzić, by nie zostawiał rusko-litewskich biskupstw bez nadzoru, by jednej części trzody swojej nie opuszczał, ponieważ poświęcony jest dla całej Rusi i wszystkie dyecezye bez różnicy jednakową pieczołowitością obejmować powinien [1]). Wojna między Litwą a Moskwą trwała dalej. Wielki xiążę Olgierd coraz natarczywiej domagał się o poświęcenie osobnego metropolity. Patryarcha musiał nakoniec uledz domaganiom w. xięcia Olgierda i nie uważając na to, że raz był postanowił unieważnić litewską metropolię w roku 1375 poświęcił jakiegoś Cypryana, Serba, na metrepolitę litewskiego. Do tego kroku pobudziła patryarchę obawa, by Olgierd jeszcze coś gorszego nie zrobił t. j. by nie przystąpił do kościoła łacińskiego i wraz z swoim narodem jeszcze pogańskim nie przylgnął do stolicy apostolskiej, tem bardziej ponieważ papieże nie szczędzili trudów, by nawrócić litewskich xiążąt wraz z narodem do kościoła łacińskiego [2]).

Jeśli względy na Rzym i na niebezpieczeństwo, jakiem mogła być zagrożona prawosławna cerkiew w Litwie, gdyby patryacha był odmówił żądaniom wielkiego xięcia Olgierda, dała powód patryarsze carogrodzkiemu do poświęcenia nowego metropolity, to te względy jeszcze więcej skutkowały przy nowem utworzeniu halickiej metropolii, które roku 1371 nastąpiło. Zresztą przy takiem złem usposobieniu wiel-

---

[1]) *ibidem* T. I. N. 139.

[2]) *Theineri Monumenta Lithvaniae et Poloniae* T. I. pag. 561.

kiego xięcia litewskiego ku metropolicie kijowsko-moskiewskiemu było prawie niemożliwe, przed ustanowieniem nowego metropolity dla Litwy, dla metropolity Alexego nadzorować eparchie w południowej Rusi, która po części polskiemu królowi, a po części xiążętom litewskim podwładną była. Oprócz tego już i przez wielkie oddalenie Moskwy nadzor był utrudniony. Nieprzyjazne stosunki między Moskwą a Litwą utrudniały związek ruskich biskupstw, zostających pod władzą Kazimierza Wielkiego z metropolią kijowsko-moskiewską, bo z halickiej Rusi inną drogą dostać się do Moskwy niebyło można, jak przez kraje, które litewskim xiążętom poddanemi były. Czy można było spodziewać się, że xiążęta litewscy pozwolą znosić się biskupom i cerkwiom południowej Rusi z metropolitą kijowsko-moskiewskim? Dlatego zabrakło na Rusi prawosławnych biskupów, jak np. w Włodzimirzu od niepamiętnych czasów nie było biskupa [1]). Brak biskupów na Rusi południowej znany był i patryarsze, dlatego w dokumencie nominującym metropolitę halickiego, pozwala mu udawać się do metropolity wołoskiego, jeśliby na Rusi nie było potrzebnej liczby biskupów dla poświęcenia biskupa [2]). Gdzie pasterzów brak, tam owieczki rozbiegają się; i w samej rzeczy czytamy, że w małoruskich eparchiach szerzyły się herezye i nieprawości. Nastąpiło rozstrojenie organizmu hierarchicznego na Rusi południowej, więc nie dziw, że papieże

---

[1]) *Theineri Monumenta* T. I. pag. 580.

[2]) *Acta patriarchatus* T. I. ad *a.* 1371.

używali tego rozstrojenia na korzyść kościoła łacińskiego i że szerzenie się jego przy zorganizowanej działalności misyonarzów od dnia do dnia postępowało.

Takie smutne położenie cerkwi ruskiej trwogą napełniło kniaziów i bojarów ruskich. Obawiali się oni, by kościoł rzymski całkiem nie wyparł cerkiew prawosławną i nakoniec wyłącznie w granicach Rusi podwładnej Kazimierzowi Wielkiemu nie rozkrzewił się. Poznali oni, że główną przyczyną rozstrojenia cerkiewnego na polskiej Rusi była niebytność metropolity. Dlatego objawili swoje życzenie, i udali się do króla swego, by ten wyprosił u patryarchy oddzielnego metropolitę; a uczynili to dlatego, by prawidła cerkwi ruskiej nie zaginęły i nie były w wieczystej zniewadze.

Kazimierz W., będąc mężem przezornym, poznał sprawiedliwą potrzebę ruskiego narodu. Odpowiednio do zwyczaju na Rusi on razem z kniaziami ruskimi t. j. tymi, którzy mieli na Rusi Kazimierzowi W. podwładnej swoje udziały, i z bojarami, wybiera na jakimś soborze Antoniego biskupa na metropolitę halickiego. Wybranego wolą narodu ruskiego (bo znać xiążęta ruscy z bojarami przedstawiali naród) Antoniego posyła Kazimierz W. do Carogrodu, i w liście pisanym do patryarchy tamecznego, który nam szczęśliwie historya zachowała [1]), oddaje patryarsze swoją czołobitność, dowodzi prawowitości swego panowania na Rusi, mówiąc że xiążęta ruscy by-

---

[1]) *Acta patriarchatus* T. I. pag. 577.

li jego krewnymi, że gdy oni wymarli, on król Lachów odziedziczył po nich tę ziemię i prosi, by Antoniego poswięcił na metropolitę halickiego. „Przez wzgląd na nas i na święte cerkwie udzielcie błogosławieństwa waszego temu człowiekowi (słowa Kazimierza W. do patryarchy), by nie stał pusty tron tej metropolii, poświęćcie go na metropolitę, by prawidła wiary ruskiej nie zaginęły i nie zostawały w pogardzie; a jeśli łaska boża i wasze błogosławieństwo nie zejdą na tego człowieka, nie skarzcie się na nas potem, jeśli będziemy w smutnej konieczności, chrzcić Rusinów na łacinników, gdy nie będzie metropolity na Rusi, bo ziemia ta nie może być bez prawidła". Temi ostatniemi słowami Kazimierz W. jakoby uniewinniał to, co się było już po części stało na Rusi, to jest odstąpienie wielu Rusinów od prawosławnej cerkwi i nawrócenie na łono łacińskiego kościoła. Patryarcha carogrodzki zważył, ze monarcha tych krajów nie był prawosławnym, lecz łacinnikiem, obawiał się przeto, by nie założył łacińskiej metropolii, i nie kazał Rusinów chrzcić na łacinników. Znał on dobrze, na jakie trudności natrafiała mało-ruska cerkiew w znoszeniu się z metropolitą kijowsko moskiewskim i że metropolita ten zostawił eparchie na małej Rusi bez wszelkiego nadzoru. By raz koniec położyć tak smutnemu położeniu prawosławnej cerkwi na Rusi, i niebezpieczeństwu zapobiedz, jakie jej zagrażało, postanowił dokumentem z maja 1371 Antoniego zamianować metropolitą halickim, i tym podźwignąwszy metropolię halicką wschodniego kościoła na nowo poddał jej eparchie;

chełmską, turowską, przemyską i włodzimirską. Ten sam patryarcha Jan XIV napisał także list (w sierpniu 1371) do metropolity kijowsko-moskiewskiego Alexego [1]), usprawiedliwiał wskrzeszenie metropolii halickiej sposobem, jakeśmy to już wyłożyli i zapewniał go, że nowemu metropolicie poddał tylko te eparchie, które wtenczas były pod władzą króla polskiego, a z żadnej należących do Litwy nie przydzielił mu. Dlaczego o Turowie, który był oczywiście pod władzą litewskiego xięcia, zamilczał tu patryarcha, niewiemy, zdaje się, że mu dobrze nie było wiadome położenie Turowa. O łuckiej wyraźnie wspomina, że oddzielił ją od juryzdykcyi metropolity halickiego, i zostawił przy juryzdykcyi kijowskiego. Tem oddzieleniem Łucka od metropolii halickiej w roku 1371, różni się to wskrzeszenie halickiej metropolii od tego, o którem wspominają dokumenta pod r. 1347, kiedy metropolicie halickiemu poddane były wszelkie eparchie dawnego xięstwa halicko-włodzimirskiego, z jedynem wyjątkiem metropolitalnego arcybiskupstwa kijowskiego, które jak wtenczas tak i teraz zostało przy metropolicie rezydującym w Moskwie.

Nim jeszcze nowo mianowany metropolita ruski Antoni wrócił z Carogrodu i nim jeszcze mógł się wziąć do kierowania sprawami cerkiewnemi w powierzonych jemu eparchiach, już dawno Kazimierz W. nie był między żyjącymi, umarł bowiem 5 listopada 1370, poczem nastąpiła straszna reakcya i wznowiły

---

[1]) *Acta patriarchatus Constantinopolitani* T. I. pag. 582.

się ruchy i boje, które groziły zniweczeniem na Rusi tego, co Rzym i Kazimierz W. tak troskliwie byli zaszczepili.

Lwów dnia 22 czerwca 1862.

Izydor Szaraniewicz.

BIBLIOTEKA NARODOWA

WINCENTEGO de DOMINICO

listy o Polsce pisane do senatu genueńskiego

r. 1483 — 1484.

Opanowanie Kaffy i innych portów genueńskich w Krymie przez Turków, wraz ze swojemi następstwami było jedną z wielkich klęsk, które Polskę pod koniec wieku XV dotknęły. Zbliżenie się z tego powodu rzeczypospolitej genueńskiej do nas za Kazimierza Jagelończyka, i usiłowanie zawiązania z nami stosunków ściślejszych w celu podniesienia wojny przeciw Turkom spólnemi siłami, jest wypadkiem dotąd, ile mi wiadomo, niespomnianym zgoła w polskiej historyi. Opisuje to Wincenty de Dominico, poseł genueński, w swoich listach znajdujących się obecnie w zbiorze kaw. Fryderyka Stefaniego w Wenecyi, a nam łaskawie udzielonych w odpisie przez Włodzimierza hr. Bröel-Platera. Robimy tu chętnie użytek z nich, podając je naszym czytelnikom z dołączeniem polskiego przekładu i niektórych pojaśnień.

II 341.990 W

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001019922223

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
341990